

Nie podcinaj gałęzi, na której siedzisz

13 października 2023

O tym, że inwazja imigrantów na dany kraj oznacza, w przypadku legalizacji ich pobytu i otrzymania przez nich praw wyborczych, spadek znaczenia partii prawicowych i konserwatywnych chyba nikogo przekonywać nie trzeba.



Spójrzmy z resztą na najlepszy tego przykład: Stany Zjednoczone. W USA w wyborach 2020 roku Donald Trump osiągnął rekordowy wynik, otrzymując 74,2 mln głosów. Pomimo tak dobrego rezultatu jego kontrkandydat go pokonał, osiągając niemal dokładnie 7 mln głosów więcej. Nie będziemy się oczywiście w tym miejscu zagłębiać w amerykański system wyborczy: głosy elektorów itd. Chciałem jedynie uświadomić czytelników, jak potężną siłą napędową lewicy są imigranci oraz kolejne ich pokolenia.

Pat Buchanan, swego czasu doradca prezydenta Richarda Nixona oraz Ronalda Reagana a obecnie jeden z ważniejszych rzeczników paleokonserwatyizmu i krytyków imigracji do Stanów Zjednoczonych, już w swojej książce pt. „Samobójstwo Supermocarstwa”, wydanej w 2011 roku, pisał, że do 2019 roku

biali będą w USA mniejszością. Co prawda z danych z 2020 roku wynika, że wciąż 57% Amerykanów ma biały kolor skóry, jednak biorąc pod uwagę, że część białych Amerykanów, i to wcale nie mała, głosuje na Demokratów, amerykańskim konserwatystom coraz trudniej będzie wygrywać wybory w przyszłości. Po prostu mniejszości wszelakie zawsze będą preferować bezpieczeństwo, socjalne i osobiste, i wybiorą lewicę.

Wspieranie przez amerykańską prawicę masowej imigracji byłoby więc niczym innym niż kopaniem przez nich grobu dla samych siebie. Wiedział o tym Donald Trump i stratedzy stojący za jego imigracyjną polityką, którzy postanowili ograniczyć imigrację legalną do 500 tys. osób rocznie.

Czy polscy konserwatyści kopią dla siebie grób?

Od dłuższego czasu partia uznawana w naszym kraju za konserwatywną, a więc Prawo i Sprawiedliwość ściąga do naszego kraju rekordowe ilości imigrantów, przebijając nie tylko inne kraje Europy, lecz również Stany Zjednoczone z czasów administracji Donalda Trumpa. Można się oczywiście zastanawiać, jaka przyczyna stoi za taką bezmyślną polityką: czy chodzi o zwiększanie za pomocą półdarmowej siły roboczej polskiego PKB, aby dzięki ekonomicznym wskaźnikom wygrywać kolejne wybory? Czy też może o przekształcenie polskiej struktury narodowościowej, np. w ramach odbudowywania skompromitowanej ukraińskim i żydowskim terroryzmem II RP?

Bez względu na to, jaka jest przyczyna zalewania naszego kraju imigrantami już właściwie z całego świata, najważniejszymi beneficjentami tej skrajnie nieodpowiedzialnej polityki będą partie lewicowe. Partie prawicowe i konserwatywne będą jej największymi w sferze polityki przegranymi. Dowód?

Fundacja Stus przeprowadziła wśród imigrantów przebywających w Polsce tajne, nieoficjalne wybory parlamentarne. Lewica

otrzymała w nich 50% wszystkich głosów. Koalicja Obywatelska, a więc lewica liberalna 40%. Prawicowa Konfederacja wśród imigrantów może liczyć jedynie na 3% poparcia. Prawo i Sprawiedliwość jedynie na 2% mimo tego, iż ta formacja od wielu lat realizuje w Polsce wariant szwedzki.

Pytanie więc nasuwa się: dlaczego polscy prawicowcy i konserwatyści popierają imigrację do Polski? I nie mówię jedynie o opcji rządzącej. Czy są na tyle krótkowzroczni i zaciężeni słupkami ekonomicznymi, że w zamian za 5% wzrostu PKB gotowi są podcinać gałąź, na której siedzą?

Włodzimierz Lenin powiedział kiedyś, że kapitaliści sprzedają komunistom sznur, na którym Ci ich powieszą. No cóż, Lenin nie żyje już od niemal 100 lat, a jego złota myśl jest aktualna jak nigdy dotąd. Można mieć nadzieję, że słuszna strona polskiej sceny politycznej w porę zrozumie, jak skończy się dla niej przekształcanie Polski w multikulturowy chaos w stylu większości państw zachodniej Europy, które już zapewne nigdy nie podniosą się z upadku cywilizacyjnego, w który przekształciła je bezmyślna polityka masowej imigracji.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net